

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dehera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 6. — W Sobotę dnia 7. Stycznia 1832.

Wiadomości zagraniczne.

N i e m c y.

Stósownie do rozporządzenia z d. 7. Listopada utworzono w Dreźnie kancelaryą gabinetową, w której powinny być oddawane przedstawienia do Króla i Xięcia Współregenta podawane.

W d. 4. Grudnia, dniu założenia uniwersytetu (1409.), założono uroczyste węgielny łamięn do uniwersytetu nowego, zwanego Augusteum, który naród wznosi pamięci swojego wielkopomnego Króla, Fryderyka Augusta, jako pomnik w myśli tego Monarchy założony.

Podług rozporządzenia rządu zniesiona zostaje dotychczasowa różnica pomiędzy szlachtą i niesszlachtą podczas szkolnych popisów; popisy pierwszych przed Sądem wyższym ustają i obadwa powinny być jednakowo odbywane.

S z w a j c a r y a.

Z Bern, dnia 16. Grudnia.

Na ostatniem tegorocznem posiedzeniu wielkiej rady, dnia 3. Grudnia, postanowiono jeszcze: 1) że w reformowanej części kraju wydana będzie proklamacya w dzień nowego roku z ambon odczytać się mająca, w celu zwrócenia uwagi ludu na dobrodziejstwo, że nasza

zmiana ustaw w porównaniu z innemi krajami, gdzie z tego powodu potoki krwi rozlewano, spokojnie się odbyła, i zachęcania go, aby w duchu chrześciańskim wzajemnego przebaczenia, wspólnie dążył do głębszego coraz zakorzenienia jedności, miłości ojczyzny i żywego współdziałania ku popieraniu dobrego; 2) Xiądz Biskup wezwany będzie, aby do części kraju zamieszkałej przez katolików wydał podobne polecenie.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, d. 25. Listopada.

Nadeszła wreszcie wiadomość o stanowczém przytlumieniu rozruchów w Albanii, przez uskromnienie Mustafy Baszy Skodryjskiego, na którą Porta tak długo oczekiwała. Buntowniczy ten namiestnik, przekonawszy się o krytycznym swójem położeniu w razie dłuższego oporu, równie jak o wspaniałomyślném postąpieniu Sultana na przypadek poddania się dobrowolnego, oddał dnia 10. Listopada Wielkiemu Wezyrowi Reszyd Mehmedowi Baszy klucze cytadeli Skodryi i na uczynione mu przez tegoż zapewnienie łaski, siadł na turecki okręt wojenny i w towarzystwie dowódcy sultañskiej gwardyi jazdy, Ahmeda Baszy, udał się do Stambułu, nim jeszcze otrzymał wiadomość ze stolicy, że mu Sultana rzeczywiście przebaczył, wyznaczając mu Stambuł na miejsce jego mieszkania. *Monitor Ottomański*

z dnia 19. b. m. tak się w tej mierze wyraża: „Udzielone przez J. Sultańską Mość przebaczenie Baszy Skodryi, napelnilo serca znakomitszych obywateli państwa najwyższą wdzięcznością. Najwyższa władza wykonywająca tym sposobem najszlachetniejsze z praw swoich, prawo łaski, silnie przemawia do serc poddanych i zachęca ich do szlachetnych przedsięwzięć. Wysocy urzędnicy Porty, celem wynurzenia J. Sultańskiej Mości dziękczynień za ten dowód łaski, prosili o posłuchanie i takowe otrzymali. W skutku tego Kaimakam Basza, Seriasker, Kapudan Basza, Ministrowie spraw wewnętrznych, skarbu i spraw zagranicznych, udali się dnia 13. Dżemasiul-Akhier (15. Listopada) do Kōszk w Ok-Meidan, gdzie im Sultan udzielił żądane posłuchanie, na którym oświadczyli mu ustnie swoje uczucia dziękczynne, które łatwo wyrazić, kiedy te wspaniałomyślność i prawdziwą wielkość uwielbiać mają.“ Rokosz Baszy Wanu, Timur Baszy, (nad granicą perską) już jest zupełnie przytłumiony przez energiczne działania Seraskiera z Erzerum i Emina Baszy z Musz. Niedawno mianowany Wielkorządcą Damazku, Mehmed Selim Basza, który, jak mówią, przez zbytą swoją surowość był powodem do rokoszu, został złożony ze swojej godności, jak donosi ostatni numer *Monitora* *Ottomańskiego* z dnia 19. b. m., na jego zaś miejsce mianowany Hadzi Ali Basza z Koniech; podług innych wiadomości, Selim Basza miał się stać ofiarą rozłukanego ludu. Ze Porta nie jest jeszcze pewną, czyli mianowanie nowego Wielkorządcy przywróci dawną spokojność, dowodzą to wysyłane w tę okolicę liczne wojska i artyleryi, które prócz tego inny jeszcze może ważniejszy cel mieć mogą. Do nieposłusznych wazalów Porty należą także Abdallah, Basza Syrii, którego poskromnieniem Porta niemogła się dotąd zająć. Przedsięwzięte przeciw temu buntownikowi uzbrojenia Vice-Króla Egiptu, Mehmet Ali-Baszy, o którego uległości Sultan od niejakiego czasu powątpiewa, są teraz dla Porty przedmiotem obawy, oraz powodem do mocnych uzbrojeń nie tylko na lądzie ale i na morzu. Zresztą, wyprawę Vice-Króla okrywa jeszcze zasłona, którą czas tylko podnieść potrafi. List z Alexandryi pod dniem 4. Listopada zawiera w tej mierze następujące uwagi: „Przeznaczone przez Vice-Króla Egiptu wojska na wyprawę do Syrii składają się z pięciu pułków piechoty, czterech pułków jazdy, z 1000 ludzi jazdy nieregularnej, 1,600 ludzi artyleryi i z oddziału saperów, w ogólności z 21,400 ludzi; flota liczy 7 fregat po 64 dział, 6 korwet, 3 brygi, 7 goelet, 17 okrętów przewozowych i 10 szalup kanonierskich,

Ibrahim Basza, syn Vice-Króla, dowodzi naczelnie na morzu i na lądzie; do tej chwili tu się jeszcze znajduje. Przednie straże przebyły już puszcze w ostatnich dniach Października i weszły do Gaza, które im bez oporu otworzyły bramy. Można przewidzieć iż Egipcyanie lądem aż do Akry mało znajdą oporu i że siły przeciwnika Abdallah Baszy zgromadzą się w obronném tém i dobrze uzbrojoném mieście. Powodem tej wyprawy ma być ciągła opozycya, którą Abdallah okazywał przeciw systemowi Mehmeda Ali, prawdziwój jednakże przyczyny szukać należy w nadzwyczaj prędkiem rozwinięciu przemysłu Egipcyan, któryby przez podbite sąsiedniego kraju otworzył sobie nowe źródło produkcji i przedaży towarów. Niewiemy dotąd jak Porta uważa to przedsięwzięcie.“ (Dostrz. Austriacki.)

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Grudnia.

Król przydował w Radzie Ministrów dwugodzinnej i pracował wczoraj z Ministrem spraw zewnętrznych.

P. K. Perier dostał w skutek posiedzeń gwałtownych i zanadto burzliwych zapalenia gardła, co mu niedozwolilo być obecnym sessyi wczorajszej Izby Parów. Podobnie zachorowali Ministrowie handlu i spraw zewnętrznych.

Przybył tu General Belliard z Bruxelli, aby mieć udział w nader ważnych obradach Izby Parów o prawie parostwa.

Główną kwatery armii północnej przeniesiono d. 20. m. b. z Maubeuge do Cambrai.

Już na giełdzie onegdajszj krążyły pogłoski o zaburzeniach wybuchłych w Grenoble. Gazety dzisiejsze potwierdzają je, podając do publicznej wiadomości list prywatny z d. 19. z następującymi szczegółami: „Onegdaj zawiadomiono przez odezwy na rogach ulic poprzybijane mieszkańców Grenoblu, że nazajutrz o godzinie 6. wieczorem chciano przed domem kontrolera podatków stałych zrobić muzykę szyderczą i figle; oraz wzywano gwardyą narodową, aby się niebrała do oręża, gdyby uderzono generałmarsz. Nazajutrz nanowo podobne znalaziono odezwy, zapraszające mieszkańców aby udział brali w muzyce tej wyszydzącej. Zwierzchność miejska przeciwnie ze swojej strony wezwała mieszkańców do utrzymania pokoju i do odmówienia wszelkiemu uczesnictwu w zamiarach wicherzycieli; miała albowiem już wzgląd sprawiedliwy w ułożeniu listy poborów na zaszkle zażalenia, oświadczając, iż 2419 mieszkańców mieli być uwolnionymi od podatków pogłównego i od sprzętów. Oraz zwołano batalion jeden gwardyi narodowej, która jednak rozkazowi magistratury posłuszną niebyła i z wielką biedą zgromadzono ledwo oddział z 40

ludzi się składający. O godzinie tej utworzyły się przed mieszkaniem kontrolera grupy pospólstwa, muzykę wyszydającą rozpoczynającą; mimo deszcz ulewny zbiegowisko coraz bardziej się wzmagalo; motloch wyłamał dom kontrolera, wyrzucił wszelkie spisy poborów oknem na ulicę i spalił je tam po większej części. Teraz uderzono generalmarsz, aby zgromadzić gwardyę narodową, lecz doboszom chociaż bronionym przez dwie pikiety wojska liniowego prawie niepopobnym było, pełnić obowiązki swoje; pospólstwo połamało bębny i wydarło im palice. Zmałej liczby gwardyi narodowej, która stanęła pod bronią, urągiwało się pospólstwo, była ona albowiem zupełnie niedostateczną do przywrócenia porządku. Tym czasem gdy płomień przez zapalenie listów poborów wzniecone przyświecało temu burzliwemu widowisku; a lud nieustannie po ulicach wołał: „Precz z Karolistami! Precz z poborem pogłównego!“ zwołano dwa bataliony wojska liniowego do broni, które przywróciwszy wkrótce porządek wiele osób aresztowały.

Dzisiaj panuje bez przerwy zupełny porządek i pokój; na placach porozstawiono pikiety a liczne patrole zwiędzają ulice miasta. Postępowanie wojska na szczególną zasługuje pochwałę; przeciwnie z 3400 gwardyi narodowej, którą posiada miasto, nawet dzisiaj jeszcze ledwo 800 żołnierza stanęło pod bronią.“

Podług gazety Précurseur de Lyon zachodzą w tćm mieście ciągle jeszcze aresztowania; mówią także tam o bytności P. Aubignose, który za czasów Napoleona był dyrektorem policji w Hamburgu a w nowszych czasach generalnym Intendentem policji.

Minister wojny wydał okólnik do wszystkich Generalów komenderujących, wzywając ich, aby zapobiegali podług możności usiłowaniam Sanct Symonianów, starających się obecnie wyjednać sobie zwolników między oficerami i żołnierzami armii. Między innymi te w tym okólniku czytamy słowa: „Zasady tej sekty W Panu bez wątpienia są znajome; we względach religijnych udaje ona dziwaczny mistycyzm, zdający się dobrze do zaślepienia głów ograniczonych i przerobienia tychże na narzędzia obłąkanej intrygi. We względach politycznych powstaje ona na wszelkie urządzenia życia towarzyskiego, podając ten niedorzeczny projekt; aby zniesiono dziedziczość własności a podział tćjże powierzono hersztom sekty Sanct Symonianów. Nie potrzebuję uwagi W Pana zwracać na niedorzeczność i niebezpieczeństwo podobnego zamiaru, wiele mianowicie szkodzić mogącego, gdyby się rozkrzewił w niższych klasach ludu a tak wszelką powagę przed własnością obcą podkopał i zniweczył. Zalecam

więc W Panu, abyś bacznie miał oko na zabiegę Sanct Symonianów, dążących do utrudzenia i zwiędzenia wojskowych pod wodzą W Pana stojących.“

A n g l i a .

Z Londynu, dnia 23. Grudnia.

N. Królowa, która na katarową, lekką febrę, zapadła była, wyzdrowiała, i za kilka dni rozpocznie nanowo zwykle swoje przejazdki.

Z wyzdrowieniem Xięcia Wellingtona coraz lepiej idzie.

J. K. M. Xiężę Sussex wczoraj się udał do Brighton, aby święto Bożego-Narodzenia przepędzić w gronie rodziny Królewskiej.

Oto stósownie do gazet tutejszych summa całkowita pieniędzy płaconych przez Anglią ku wybudowaniu fortec niderlandzkich i wcieleniu prowincyi belgijskich:

- 1) Wynagrodzenia dla Szwedów za prawa od niej posiadane w osadach Holandyi ustąpionych 1,000,000 funt.
- 2) Za wystawienie i naprawienie fortec w Niderlandach 1,999,999 f. 10 szl. 10 gr.
- 3) Za pożyczkę rossyjską w Holandyi zaciągniętą:
 - provizyi 1,465,876 funt.
 - 18 szel. 2 gr.
 - umorzenia 337,929 =
 - 7 szel. 3 gr. 1,803,806 = 5 = 5 =

4.803,805 f. 16 szl. 3 gr.

Oprócz tego wypłacono jeszcze w roku 1814. z kass wojennych 233,470 funt. 2 szel. 10 gr.

Sun opiewa w swoich wiadomościach giełdowych: Baron Rothschild wczoraj z małżonką swoją wylądował w Ramsgate, powracając z Calais. W tćm mieście Baron w towarzystwie braci swoich uskutecznił pożyczkę belgijską z 2 milion. funtów. Rozumiano powszechnie, iż ona do 4ch milionów dojdzie. Zaciągnięta teraz summa mierna rokuje pożyczkę nowę dobre przyjęcie na giełdzie naszej.

Wiadomo, że statek parowy „Lord Blayner“ z 200 majtkami, zaciągniętymi w Liverpool, odpłynął stamtąd do Belle-Isle. Agenci Dona Pedra obiecali żeglarzom, że będą użyci tylko do służby na angielskich okrętach przewozowych, do przewiezienia portugalskich pułków z Rio-Janeiro do Europy; lecz zaledwo opuścili kanał Irlandzki, oficerowie wyznali prawdę i wyraźnie oświadczyli, że płyną do Belle-Isle. Natychmiast pomiędzy

majtkami okazała się niespokojność; a gdy burza zapędziła okręt do portu Milford, wszyscy zabrawszy swe rzeczy wysiedli na ląd, oświadczając, że chcą służyć tylko pod banderą „Stariej Anglii.“ W Milford sprzedali wszystko co mieli i lądem powrócić chcieli do Liverpool. Władze wysłały tam oddział strażników celnych dla przywrócenia spokojności. Agenci Dom Pedra stawieni byli przed Sądem; lecz zdaje się, że angielscy urzędnicy na to patrzyli przez szpary.

Terazniejsze położenie Kompanii wschodnio-indyjskiej, poczyna obudzać w Londynie mocną niespokojność. Indyjski Xiążę Runhet Singh, który oddawna gotuje się z nią do wojny, zaciągnął miał temi czasami do wojska swego oficerów europejskich, i spodziewa się 15,000 posiłkowego wojska z Persyi, a 10,000 z Europy.

Rozmaite wiadomości.

Gazeta Lipska zbija wiadomość w niektórych dziennikach podaną, że w Dreźnie zabroniono wielu mającym Polakom osiąść tam, z przytoczeniem tej uwagi, że Polacy, podobnie jak wszyscy cudzoziemcy do Dreznia się udający, uprzejmie tam znajdują przyjęcie; liczba bardzo znaczna Polaków w tej stolicy przebywających powinna być najlepszym tego dowodem.

Pan de Poter nowe wydał dzieło pod tytułem: „Sposob. jakby można po rewolucyi wznieconej, która się nieudala, wzniecić drugą.“ (!)

W Dijon we Francyi znajduje się grobowiec Władysława Białego, Xięcia Gniewowskiego; w Paryżu Jana Kazimierza, Króla Polskiego, z wyobrażeniem bitwy z Tatarami i Kozakami.

Sławny poeta francuzki Béranger napisał pieśni polskie.

Polacy bawiący w Paryżu wydają dziennik pod tytułem: Polak. (Zapewne w języku francuzkim.)

W Petersburgu drukuje się przekład historycznego polskiego romanu Bernatowicza: Pojata. Roku zeszłt wyszły tamże: Dzieje Królestwa Polskiego J. S. Bandtkiego, przełożone przez A. G.

Jedna z gazet amerykańskich tak kończy umieszczony nekrolog: „Nieboszczyk był godnym obywatelem, ozdobą kościoła, dobrym małżonkiem i ojcem, i rzetelnie płacącym prenumerantem.“

ORWIESZCZENIE.

Grunt w Paprockich holendrach pod Nr. 79, położony, Luedkiemu należny, z 17 morgoli z potrzebniemi budynkami się składający i na 638 Tal. 25 sgr. sądownie otaxowany, ma w drodze koniecznej subhastacyi najwięcej dającym być sprzedany.

My do tego, z polecenia Sądu Ziemiańskiego Poznańskiego, peremtoryczny termin na dzień 28. Stycznia 1832,

rano o 9tej godzinie w naszej sądowni tu wyznaczyl, i wzywamy ochotę kupna mających z tą wzmianką, że każdy licytant przed przypuszczeniem do licytacji kaucyą 100 Tal. gotowizną albo w obligach deponować musi.

Taxa i licytacyjne warunki mogą każdego czasu w Registraturze naszej być przejrane.

Buk, dnia 30. Listopada 1831.

Królewsko-Pruski Sąd Pokoju.

List gończy.

Maciej Pischter w gminie i kantonie Edenkoben, powiatu Speyerskiego w Bawaryi dnia 16. Grudnia 1815. r. urodzony, który w roku zeszłym w Powidzu służył, później w Słupcy w Polsce pozostawał, na osiatek do Powidza powrócił, i przez Magistrat tamtejszy z przyczyny popełnionych tamże kradzieży nam do rozpoczęcia śledztwa przeciw niemu przesłanym został, znalazł porę do ucieczki z więzienia dnia 27. m. b. popołudniu.

Był 4 stopy wysoki, miał jasne włosy i brwi, czoło zakryte, modre oczy, nos przycięty, brodę kończącą, twarz okrągłą, cerę bladą, wszystkie zęby kształtne, dwa małe znamiona na prawym policzku i oku, włosów na brodzie niemał.

Ubrany był w surdut i kurkę płócienną zielonemi sznurkami obszytą, w płócienne spodnie, stare boty i starą polną czapkę artylleryi.

Wszelkie władze upraszamy, aby go schwytanego, w więzach nam odstawić raczyły.

Witkowo, dnia 30. Grudnia 1831.

Królewsko-Pruski Sąd Pokoju.

Otrzymałem teraz znowu w komis kilka fortepianów w kształcie skrzydła z najpiękniejszych mahoniowych, jako też innych pięknych gatunków drzewa, zalecające się szczególnie pięknym tonem i powierzechowną okazałością, i rzeczą za ich trwałości. Sprzedają takowe w najumiarkowańszych lecz stałych cenach fabrycznych.

C. J a h n,

w Poznaniu w rynku Nr. 52.